

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Bronmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Katarzyny.
Jutro piątek: Konrada biskupa.
Pojutrze sobota: Wirgiliusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 42 zachód 3 52.
Jutro „ „ 7 44 „ 3 51.
Pojutrze księ. wsch. 11 11 „ 7 3.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W Kilonii odbyło się zeszłego poniedziałku zaprzysiężenie rekrutów marynarskich i to w obecności cesarza. Cesarz wypowiedział do rekrutów przemowę, w której pomiędzy innymi zwrócił uwagę i na to, że rekrutów spotyka zaszczyt dla tego, że aktowi przysięgi przysłuchują się oficerzy i załoga rosyjskiego okrętu „Włodzimierz“, znajdującego się w porcie kiloniskim. Cesarz Wilhelm wspomniał, że car rosyjski jest admirałem marynarki niemieckiej, podnosił dzielność marynarzy rosyjskich i mowę swą zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cara Mikołaja. Po zaprzysiężeniu rekrutów udał się cesarz do kasyna oficerskiego, gdzie zjadł śniadanie. Później zwiedził monarcha w mundurze rosyjskiego admirała krzyżownik rosyjski. Wieczorem odbyła się na okręcie „Kurfürst Friedrich Wilhelm“ uczta, na którą zaproszony też został komendant rosyjskiego krzyżownika.

— Po gazetach piszą teraz wiele o Bismarku i o starym jego leśniczym Langem, który Bismarka skarży o należące mu się 900 marek jako o resztę z długoletniej swej u niego służby. Nie jest to nowość, pisze jedna z katolickich gazet, bo stary Bismark był zawsze łakomy na grosz. Swego czasu gdy kupił dobra Warcińskie, w których obecnie zamieszkuje, musiał go poprzedni właściciel Warcina skarżyć o pozostałe z reszty kupna 4 tysiące talarów, bo w dobry sposób nie chciał mu ich zapłacić. Podobnie miała się sprawa, gdy Bismarcka zaskarżył pewien lekarz w Bonn o to, że nie chciał zapłacić mu za wyleczenie swego syna, rannego w pojedynku. Za to był Bismark zawsze bardzo ochotny, gdy chodziło o nabicie pieniędzmi kieszeni. Utrzymywał on ścisłe i dla siebie bardzo korzystne stosunki z bankierem berlińskim Bleichröderem, a także postarał się o to, że pobiera 4 tysiące talarów rocznie dożywotnej pensji jako minister lauenburski, chociaż był nim tam zaledwie 2 lata. Oprócz tego ma Bismark kilkadziesiąt milionów prywatnego majątku, który to po części w podarunku od króla, po części grając na giełdzie zarobił. Wobec takiego bogactwa wydaje się doprawdy śmiesznym, że człowiek stojący już jedną nogą w grobie, nie chce swemu długoletniemu słudze w dobrowolny sposób żadanego myta zapłacić.

Anglia. Okropny pożar w Londynie, jaki wybuchł w centrum handlowym olbrzymiego miasta, zniszczył 100 wielkich

domów towarowych na dwóch akrach ziemi. Szkody obliczają na 3 miliony funtów szterlingów, tj. 200 milionów marek. Mury jeszcze do soboty gorzały, zdołano je jednak opanować w sobotę ogień.

Turcja. Nowy poseł niemiecki w Konstantynopolu, baron Marschall miał w zeszłym tygodniu u sultana posłuchanie. Baron Marschall przedłożył sultanowi pismo cesarza niemieckiego z zamianowaniem go na posła. — Turcyccy posłowie, którzy po wypowiedzeniu wojny wyjechali z Grecji, powrócili w czwartek do Grecji na swe dawniejsze stanowiska.

Kreta. Grecki biskup Nikoforo w Kanei otrzymał od rosyjskiego konsula zawiadomienie, że car rosyjski wybuduje na własny koszt spaloną a przez chrześcian zamieszkałą część miasta Kanei, także na koszt cara ma być powiększony tamtejszy kościół. Na ubogich w Kandyi, Retymie i Kanei przeznaczył również car znaczne kwoty pieniężne.

Ważny wyrok

w sprawie Towarzystw wydał kamergericht w Berlinie. Chodziło o Towarzystwo przemysłowe w Pile, którego przewodniczący p. Janicki skazany został przez sąd ławniczy na 15 mrk. kary za to, że zwoławszy zebranie, nie zameldował takowego na policji. Tak samo skazano właściciela lokalu. Izba karna w Pile, w drugiej instancji, zatwierdziła wyrok sądu ławniczego na podstawie, że policja pilska w marcu r. b. uznała Towarzystwo przemysłowców za polityczne, a więc i zebranie zameldowane być powinno.

Wtedy założył p. J. rewizją do najwyższego trybunału administracyjnego w Berlinie, który zniósł dwa poprzednie wyroki, gdyż popełniono w nich dwa grube błędy:

Po pierwsze, nie można jeszcze uważać Towarzystwa za polityczne, jeżeli je policja za takie uzna, bo policji nie przysługuje prawo decydowania o tem. Powtóre, wolno się także członkom Towarzystw politycznych zgromadzać bez zameldowania zgromadzenia tego policji, jeżeli nie mają wyraźnego zamiaru omawiania spraw publicznych.

W ostatnim czasie dużo Towarzystw naszych uznała policja za polityczne, chociaż, jak z powyższego wyroku widzimy, weale nie miała do tego prawa, bo na to jest sąd!

W sprawie Czytelni ludowych

odbieramy od niżej podpisanego następujące pismo:

Najwyższy czas, żebyśmy znów nasze datki pieniężne w jak najkrótszym czasie złożyli, a najpóźniej do 15 grudnia i to na ręce swoich subdelegatów, lub też wprost

do Poznania, do Zarządu Towarzystwa Czytelni ludowych, na ręce skarbnika p. dr. Kapuścińskiego.

Niech tedy każdy bibliotekarz da dokładny spis członków kolektorowi, a ten niech obejdzie po domach i dobrowolny datek na Czytelnię ściągnie i odda go potem bibliotekarzowi, który niech pieniądze wprost odeśle lub złoży u swego subdelegata, aby niepotrzeba tyle poczty opłacać. Pieniądze można więc składać:

1. Z parafii: Lamkowo, Ramsowo, Bartoły, Wartembork, Stary Wartembork, na ręce podpisanego.
2. Z parafii: Szomburk, Gietrzwałd, Szomburg, Nowy Kokendorf, na ręce subdelegata p. Sikorskiego w Gietrzwałdzie.
3. Z parafii: Brunswald, Dywity, Sętań, na ręce mistrza szewskiego p. M. Skibowskiego w Gietrzwałdzie.
4. Z parafii: Olsztyn, Gietkowo, Jonkowo, Bartag, na ręce redaktora p. Piętniężnego w Olsztynie.
5. Z parafii: Klebark i Klewki na ręce p. Błażejewskiego, gospodarza w Małym Klebarku.
6. Z parafii: Butryny i Gryżliny na ręce mistrza krawieckiego p. Stankiewicza w Butrynach.
7. Z parafii: Purda na ręce gospodarza p. Blak w Starym Marcinkowie.
8. Z parafii: Biskupiec i Biesowo na ręce gospodarza p. Jakóba Mazucha w Raszgu.

Jest to pożałowania godna ospałość, gdy się widzi, że idzie już o zgon polskiej narodowości, jeżeli w szkole i w żadnym urzędzie nie wolno po polsku mówić i ani słowa po polsku się nie uczy, a lud polski nie stara się o to, żeby dzieci swe nauczyli czytać po polsku. Nie pomoże, jak się zdaje, nawoływanie polskich gazet: »Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku«, dopóki każdy tylko oczami powlecze, a sam nie zabierze się do dzieła; może nawet o tem ani nie pomyśli. Zkąd tedy dzieci nasze mają się nauczyć czytać i pisać po polsku, jeżeli z Czytelni użytku żadnego nie robimy, gazet polskich nie czytamy lub ich napomien do serca sobie nie bierzemy i żyjemy tak odrętwiale, jak bryła ziemi lub kamień.

Ocućcie się zatem na nowo z waszego uśpienia i czytajcie pilnie książki w Czytelniach złożone, także uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku i zachęcajcie je, ażeby i one, czytając za młodu książki z polskich Czytelni, nabrały chęci i ciekawości do czytania i poznały, czem są i do której narodowości należą.

Jeżeli gdzie jakakolwiek zmiana co do bibliotekarzy lub kolektorów nastąpiła, to proszę mnie zawiadomić i nie dać Czytelni upaść, ale naznaczyć nowych członków na bibliotekarzy i kolektorów i datki na Czytelnię ludową corocznie regularnie ściągać, a następnie odesłać je, gdzie się należy.

Nie trzeba się też z tem bardzo ociągać, tylko zaraz rozpocząć, a każdy niech da przynajmniej 50 fen., chociaż i mniejsze datki zostaną przyjęte. Ci, którzy w roku zeszłym książki czytali, a dotychczas żadnych datków na ten cel nie złożyli, ksią-

żek nadal do czytania otrzymać nie powinni, tylko pod tym warunkiem, jeżeli wpłaca przynajmniej 50 fen. do Czytelni.

Jest też konieczne potrzebne, ażeby bibliotekarze i kolektorzy na poczie zapisywali i czytali »Gazetę Olsztyńską«, gdyż zkad mogą wiedzieć o różnych naszych i urzędowych rozporządzeniach, gdy jej, która jest naszym organem, nie trzymają.

Niektóre druki i obrazki dla bibliotekarzy znajdują się jeszcze u mnie i jeżeli kto takiego dotąd nie posiada, może się do mnie zgłosić.

Jeżeli zaś kto z bibliotekarzy żąda dla swej Czytelni nowych książek, a nie chce, aby mu te same przysyłali, niech prześle natenczas dokładny spis wszystkich książek swej Czytelni. Niech jednakże nie zapomina wprzód roczną składkę do Czytelni odeśłać, gdyż za darmo trudno książek żądać.

Wielkie Lamkowo, w listopadzie 1897.

Fr. Szczepański,
delegat Towarzystwa Czytelni
ludowych na Warmią.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

Giławy, dnia 21 listopada 1897.

W zeszły piątek, tj. 19 bm., odbyło się tutaj tymczasowe poświęcenie nowowbudowanego kościoła, jako w dzień św. Elżbiety, która jest patronką tutejszego kościoła. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Jabłoński z Purdy, w asystencji księdza prob. Kłaperskiego z Elku. Zaś dzisiaj, w niedzielę, odbył się odpust św. Elżbiety. Kazanie niemieckie powiedział ksiądz proboszcz Kosłowski z Bartólt, a polskie ks. dziekan Hirschberg z Wartemborka, sumę zaś odprawił ks. prob. Jabłoński z Purdy. Bogu dzięki, powietrze służyło, to też narodu było wiele, tak, iż dość spory kościół był przepelniony. Nawet pierwszy raz, a poprzychodzili ludzie z ofiarami z Bartólt, z Purdy, a nawet z Dużego Klebaraka. Ponieważ chóru jeszcze braknie i organy nie mogą być ustawione, które już mamy z klebarskiego kościoła, więc do pięknego polskiego śpiewu przygrywała klebarska kapela kościelna, za co jej serdecznie dziękujemy. Niech im to Pan Bóg wynagrodzi!

Tak więc Bogu Najwyższemu dziękować, za tak wielką łaskę, którą mizerne Giławy doczekały. Tylko jedna rzecz nie wesoła, bo księdza nie mamy, a tymczasem

Pogodzenie po śmierci.

2) POWIASTKA
przez Józefa Grajnerta.

(Ciąg dalszy.)

Nie doznała tam wcale zachęty ku temu. Pani wystawiała jej, że Wincenty, choć zręczny i dość pilny służący, ma przecież parę wad takich, jak: częste zagładanie do kieliszka i popędliwe usposobienie, czem nie rokuje wielkiej pociechy dla żony.

Lecz dla zakochanych bardzo jest trudne zdrowe rady podać ze skutkiem. Jagula oświadczyła, że żyćby nie mogła bez Wicka, prosiła panią ze łzami w oczach, gorąco i z naleganiem, aby jej jeszcześcia nie odmawiała, że wreszcie nie upatruje owych wad w Wincentym i tym podobne rzeczy prawila.

— Prawda, przyznaję — rzekła pani — że z tych wad poprawił się nieco, od pewnego czasu, ale czy to na długo tak będzie? Zmienił się trochę, bo się tobą zajął, ale czy wytrwa w tej zmianie, jak cię za żonę już pojmie? Daj Boże, abym się pomyliła — dodała rozsądna dziewczeczka. — Zrób więc tak, jak uważasz dla siebie najlepiej; jesteś już pełnoletnią, rozporządzaj sobą.

Stało na tem, że Wicek miał przy-

mają dojeżdżać z Bartólt i z Purdy księża czasami, ale tylko w powszednie dni.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Z polecenia najprzew. ks. Biskupa wyszedł z druku u Pusteta w Ratzbonie mniejszy rytuał warmiński pod tytułem: »Rituale Warmiense parvum«. Jest to wyciąg z większego, kosztuje wedle oprawy 1,50, albo 2 marki, albo 2,35 m., a jest do nabycia od biskupiego sekretaryatu w Fromborku.

Chełmińska dyecezya. Restauracja odgrudzonej wschodniej części kościoła katedralnego w Pelplinie zbliża się też na wewnątrz do końca. Rusztowania po największej części już usunięte. Ołtarze, mianowicie główny ołtarz ochodożony, a wśród świeżych malowań na ścianach przebytryum wspaniale się przedstawia. Braknie tylko jeszcze nowego ołtarza w kaplicy Bożego Ciała, który nadejdzie dopiero około uroczystości Bożego Narodzenia. Pozostają też jeszcze do ochodożenia i zrestaurowania mniejsze (starsze) organy. — W niedzielę, 21-go bm. obchodził ks. proboszcz Teofil Bączkowski z Mechowa, w dekanacie puckim 25 rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego tamże. Wyświęcony na kapłana roku 1866, był wikarym z kolei w Lubawie, w Piasecznie, przy tumie w Pelplinie i w Oksywiu. Dnia 21 listopada r. 1872 otrzymał kanoniczną instytucją na probostwo mechowskie, którem jeszcze teraz zarządza.

Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen.

W końcu przyszedł miesiąca otrzyma każdy Czytelnik Gazety, jako bezpłatny dodatek Kalendarz ścienny na r. 1898. Jeszcze wiele jest takich osób, któreby mogły i powinny zapisać sobie Gazetę, a dotąd tego nie uczyniły. Niechaj pamiętają o tem przynajmniej teraz, gdzie czasu więcej do czytania, a także Święta za pasem, w których czytanie powinno stanowić najmiłszą rozrywkę.

Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego niechże i teraz starają się o pozyskanie nam nowych abonentów i szerzenie Ga-

ślać swaty, według miejscowego zwyczaju, do opiekunów Jaguli.

II.

Rainy. — Wesele kujawskie. — I czy to prawda, że po weselu bywa często smutek?

Jagula miała we wsi ciotkę i wuja. Oboje byli wiekowi, dość zamożni i bezdzietni, a lubili bardzo swą siostrzenicę. W ich to chałupie miały się odbyć Jagusine rainy. Wicek zamówił sobie swachę wygadana i znaną ze zręczności w kojarzeniu małżeństw. Za to dostawała naturalnie, jakiegoś wynagrodzenie.

Ciotka nie była bardzo rada Wickowi; do ostatka też nie chciała się ze swej strony przychylić do jego zalotów. Ten szmajda — mówiła — (bo Wicek był mańkutom i lewą ręką z bata palił), nic dobrego nie wróży. Nie odmówiła jednakże swojego domu na rainy, tylko rzekła Jaguli:

— Zobaczmy, jak to tam pójdzie. Swaty to jeszcze nie wesele. Może się namyślisz w ostatniej chwili i nic z tego nie będzie, z czego się bardzo ucieszę. Żeby to odemnie zależało, to bym Wicka od razu przez kij przesadziła i już...

Pomimo to wszystko, Wicek ze swachą przyszedł w czwartek o północy przed

zety w kołach swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Od dłuższego czasu panuje w naszym mieście dość uporczywie tyfus. Kilka osób zmarło już w tych dniach na tę chorobę. W tutejszym lazarecie leży 16 osób chorych na tyfus.

— Dziś, we czwartek, odbywają się w mieście naszym wybory do rady miejskiej. Stronnictwo centrum połączyło się tą razą z partią średnią (Mittelstand) przy tych wyborach i głosuje na wspólnie postawionych kandydatów. Partya średnia i przy przyszłych wyborach do parlamentu i sejmu zamierza także na kandydatów centrowych głosować.

— Z izby karnej dnia 20-go listopada. Szachtmistrz Ryszard Sakowski ztąd skazany został na 2 miesiące więzienia za pobicie stolarza Beitlera. — Formiarz Maks Grübnau z Ostrudy, który za pobicie skazany został na 3 miesiące więzienia, założył przeciw temu apelacją. Izba karna zniżyła mu karę na 1 miesiąc więzienia. — Służąca Maryanna Sakowska z Werleinen (?) przy Ostrudzie skazaną została za skradzenie rządzczy dóbr tamże złotego zegarka z łańcuszkiem i większej sumy pieniędzy na 9 miesięcy więzienia.

— Szewc Jan Kraszewski, zamieszkały przez kilka lat tu w Olsztynie, skazany został zeszłego tygodnia przez izbę karną w Poznaniu na 3 miesiące więzienia. K. był od kwietnia tego roku dozorcą w zakładzie dla obłąkanych w Owińskach, w powiecie poznańskim. Będący tam jako chory na umyśle aptekarz Schmidt, żądał od K., aby mu podał ubranie, czego gdy ten nie uczynił, Schmidt przybrał groźną minę, jakby się chciał rzucić na K. Ten kazał Schmidta przytrzymać przez dwóch chorych i zbil go potem niemiłosiernie kijem. K. został natychmiast z obowiązków zwolniony, a nadto izba karna skazała go na powyższą karę. K. wymawiał się, że musiał się bronić przed napaścią Schmidta, czemu jednakże sąd nie dał wiary.

chałupę ciotki Jagusinej i stanęli pod przytępem wspartym na słupie. Okno chałupy świeciło jasno. Swacha położywszy dłoń na klamce drewnianej, zapukała do drzwi, a tymczasem Wicek, niepewny jeszcze, jak rzeczy pójdą, usiadł obok na przyźbie. Pod granatową kireją ukrywał flaszkę z gorzałką. Otworzono swatce.

Weszła do sporej izby, pełnej sprzętów; obok łóżka wysoko pierzynami usłanego, stały skrzynki i szafa w jaskrawe kwiaty i wzorzyste gałęzie pomalowane, w szafie na półkach talerze i miski rzędami błyszcząły. Na głównej ścianie wisiały obrazy Świętych, a wszystko było utrzymane w ładzie i czystości. Na kominie za okopem, buzował jasny ogień, więcej dla światła, niż dla ciepła, bo go niepotrzebowały pogodne dnie lipcowe. Na Wicka jakiś burek podwórzowy mocno poczał u jadać...

Swatka wszedłszy, pochwaliła Pana Boga; gospodarz i kilku sąsiadów i sąsiadek odpowiedzieli na powitanie. Potem zapytała z uśmiechem gospodarzy:

— Moi ludkowie, a czy nie zbłąkał się tu czasem gąsior?

— Nie, nie widzieliśmy tu żadnego gąsiora — odpowiedzieli zaraz gospodarze, siedzący na ławie pod piecem.

Za drzwiami dało się słyszeć chrzą-

* **Giławy.** Wszystko dobrze wypadło na pierwszy odpust giławski, tylko niewiasty się skarżą, że im się liche zdarzyły kucchy. Jedne narzekają na wartemborską mąkę, a inne mówią, że z latosiej mąki zawsze tak będzie, ja zaś im radzę na przyszły raz ciasto zanieść do piekarza.

* **Linowo** (w powiecie szczycieńskim). Dnia 18 bm. przed południem o godzinie wpół do 11-tej wybuchł tu wielki ogień u oberzysty Sakowskiego. Przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie spłonęło 10 domów mieszkalnych i 13 budynków gospodarczych. Jak ogień powstał, dotąd nie stwierdzono. Wiele famili straciło całkiem swoją chudobę, a wielu posiadzieliom spalili się wszystkie zapasy zboża i paszy.

* **Etka.** Ceglarsz Piotrowski z Lipieńska biegał na łyżwach po cienkiej warstwie lodu na jeziorze, zrzucając trzcinę. Lód się pod nim załamał, a P. utonął, pozostawiając wdowę z pięciorgiem małych dzieci.

* **Sztum.** W środę wieczorem wybuchł u p. T. w Pierzchowicach pożar, oczywiście zbrodniczą ręką podłożony. Robotnicy wszedłszy do stodoły, poczuli zapach spalenizny i odkryli wnet pod dachem żarzący się kawał torfu, zawinięty w płacie. Chociaż zaraz wyrzucono ów kawał torfu, nie można już było pożaru stłumić i tak spłonęły stodoła napełniona zbożem i obok stojąca szopa dla bydła. Podpalacza jeszcze nie wykryto. — Odbyły się tu wybory do rady miejskiej. W pierwszej klasie obrano mistrza rzeźniczego p. Krause'go, w drugiej kupca Schmidtę, w trzeciej przewodniczącego biura Brosze'go. — W Lichtfelde (?) spalił się przed tygodniem stóg pszenicy, należący do właściciela p. G. Stóg ten nie był zabezpieczony. Oczywiście musiał go jakiś łotr podpalić, bo opodal leżała flaszka z naftą. Pan G. wyznaczył 100 mk. nagrody za wyśledzenie podpalacza.

* **Lubawa.** 16-go bm. została w Trzcinie dwuklasowa, a w Ryńsku jednoklasowa szkoła przez ks. prob. dr. Malińskiego poświęconą w obecności powiatowego inspektora Streible, który też przemówił i wznosił okrzyk na cesarza. Kapitan Matie zaprosił urzędujących przy akcie poświęcenia do siebie na obiad. — Podczas 18-letniego urzędowania p. Streibla zostało w powiecie 20 nowych szkół wybudowanych, a z tych więcej, niż dziesięć szkół nawet nowo założonych.

knęcie Wicka. Na znak ten swatka drzwi otworzyła, mówiąc:

— A toć tu jest gąsiorzysko! wejdźże do izby.

Wicek wszedł z powitaniem, ustrojony od święta, z wąsikami ciemnymi, zakreconym do góry. Padł do nóg gospodarzom i oświadczył im swoje zamiary. Jaguła tymczasem schowała się za piec, a wujaszek Jagusin rzekł:

— Mnie się widzi, że Jaguli nie spieszo jeszcze z żeniączką, młode to jeszcze i niedoświadczone.

— I ona wcale nie dla ciebie, Wicku, dodała ciotka. Tyś bywalec, stworzony do świata, a ona chudziatko, tak, jak jaka gołębica do cichości się tylko w życiu podaje.

Wicek znowu się skłonił do kolan wujostwu i nalegał, aby mu jej nie odmawiano, bo ona dla niego tem, czem oko w głowie, duszą jego duszy, jedyną, najmiłszą w świecie. Przyłączyła i swatka głos swój wymowny, aż ciotka rzekła z niechęcią:

— Porwana ta Bogu! niech tam sobie robi Jaguła co chce. Jak sobie pościele, tak się wyśpi!

I wywołała z za pieca dziewczynę. Wicek wyjął z kieszeni flaszkę i kieliszek, nalał go przypił i podał Jagusi, czekając

* **Starogard.** Małżonkowie Manowie, którzy zmarli w skutek zaccadzenia, zapisali testamentem na upiększenie tutejszego kościoła katolickiego 2400 m., a na zakład sierot św. Wojciecha w Gnieźnie 600 marek.

* **Swiecie.** Do rady miejskiej wybrano między innymi panów sekretarza Schüzmana i dra Pzewoskiego. — Po raz piąty wydała na świat po parze cieląt ośmioletnia krowa właściciela M. w Szerokiej.

* **Golub.** W ubiegły czwartek przybył do sąsiedniego Dobrzyńa wysoki urzędnik od cła, aby zrewidować urząd celny. Następnie zwiedził on i nasze miasto, zakupił tu niejedno, ocenił to wszystko wedle przepisu i odszedł. Ponieważ nie zabrał pokwitowania, posłał dyrektor komory za nim urzędnika, który go miał wezwać napowrót na komorę. Pan rewizor odpowiedział urzędnikowi, że obędzie się bez kwitu. Urzędnik, który miał rozkaz przeprowadzenia pana rewizora przed oblicze p. dyrektora, uchwycił go za ramię i chciał go przemocą prowadzić na komorę. Pan rewizor widać nie znał się na takich żartach, bo dobył rewolwera i przyłożył go owemu urzędnikowi do piersi. Ten zaczął mu się teraz uniewiniać, że dyrektor mu nakazał przeprowadzić p. rewizora z powrotem. Ten popadł teraz w taką wściekłość, że pobiegł na komorę i żądał widzieć się dyrektorem, aby go mógł zastrzelić. P. dyrektor, rozumie się, nie miał ochoty pokazywać się szaleńcowi na oczy. Przyszło tedy kilku oficerów i ci próbowali w dobry i zły sposób uspokoić p. rewizora. Wreszcie dokonał tego jakiś podoficer z pomocą dwóch żołnierzy. Ci odebrali mu rewolwer i zamknęli go pod klucz. Skoro o zajęciu tem zatelefonowano do Rypina, nadszedł taki rozkaz: Rewizora wypuścić i oddać mu rewolwer — a owego urzędnika, który to był przez dyrektora wysłany za nim, natychmiast zaarrestować i do Rypina wysłać. — Słusarz zawinił, a kowala powieszono.

* **Toruń.** Szeregowiec Ch. z 61 pułku piechoty skazany został za rozmaite przestępstwa, jak kradzieże, napaście, oszustwa, wydawanie przedmiotów służbowych, używanie fałszywego nazwiska i dezercye, na 8 lat domu karnego, trzy tygodnie aresztu i utratę praw honorowych przez 8 lat.

z biciem serca, ażali go z chęcią przyjmie i wódkę wypije.

Zapłonęła po uszy Jagusia, odebrała kieliszek, wypila nieco i oddała go Wickowi, aby poczęstunek szedł dalej.

Na zapytanie Wicka odpowiedziała: że tylko jego chce być żoną, a nikogo więcej na świecie.

Stary wujaszek wypił, ale ciotka wymówiła się od kieliszka bóleniem głowy, inni obecni napili się kolejką. Narzeczony podziękowawszy opiekunom Jaguli, obrał sobie dwóch družbów, starszego i młodszego, z pośród obecnych w izbie parobczaków. Byli oni już wpięrow zamówieni przez Wicka do tego, bo ni ztąd ni zowąd wydobyli z zanadza dwa białe ręczniki, ułożone w podłuż we dwoje, naszyte w zęby ponsową wstążką. Znalazły się też jakoś i równianki z borowcu i czerwone, długie chustki, które ujęli w ręce. Družbowie poczęli prawie różne rzeczy zabawne i wesołe się wszyscy do domu rozeszli po odbytych szczęśliwie rainach.

W sobotę wieczorem oboje narzeczeni zwyczajem przed weselnym udali się na wieś zapraszać na zdawiny do wujostwa Jagusi, gdzie miały się odbyć uroczyste zaręczyny narzeczonych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* **Koronowo.** W nocy z zeszłego wtorku na środę wybuchł pożar w Świątkowie u chałupnika Tomasza Gackowskiego. Pierwszym, który ogień spostrzegł, był ojciec Gackowskiego, człowiek w podeszłym już wieku, a przy tem kaleka na nogi. Stary człowiek z wielkim trudem zaszedł do sypialni swych dzieci i wszystkich pobudził. Wszyscy zdążyli uciec, tylko stary G. skutkiem swego kalectwa nie zdążył wyjść, bo dom się zawalił i przygnoił nieszczęśliwego. Gdy spostrzeżono, że nie ma staruszka, rzucił się na ratunek parobek Bałczowski, ale nie mógł go wyratować. Za to sam tak się poparzył, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Oprócz domu mieszkalnego spaliła się stodoła i stajnia. Żywcem zgorzał też koń i krowa. Gackowski był zabezpieczony.

* **W Berlinie** naliczyła policya obecnie 8700 kelnerów bez zajęcia. Niechże to będzie przestroga dla tych, którzy dążą do wielkich miast po pracę i zarobek jak do ziemi obiecanej. Kto ma stanowisko i pracę w mniejszym miasteczku na prowincyi, niech jej nie porzuca.

* **Dortmund.** Na najrozmaitsze reklamy puszczają się obecnie przemysłowcy celem zwabienia kupujących. Właściciel składu gotowych ubiorów męzkich ogłosił w pismach, że każdemu, ktokolwiek od niego kupi towaru za 20 marek, zwróci pieniądze wydane na podróż koleją żelazną w trzeciej klasie. Z tego ogłoszenia skorzystał sprytny człowiek. Zaprosił on do siebie krewnego z dalekich stron, który go dotychczas nie odwiedzał dla wielkich kosztów podróży. Kiedy ten przybył do Dortmundu, poszedł z nim do owego składu gotowych ubrań i tam kupił ubiór za 30 marek. Kiedy przyszło do zapłaty, przybysz położył 12 marek na stół, a do tego dołączył powrotny bilet kolejowy na 18 marek. Kupiec ostupiał, lecz wszelki upór jego był nadaremny; był zniewolony zgarnąć tylko te 12 marek i z reszty skwitować, bo ogłoszenie w gazecie nie mogło być cofniętem.

* **Lwów.** Niezwykły pielgrzym bawił w naszym mieście. Jest to niejaki Piotr Jung, Niemiec z rodu, braciszek zakonu Trapistów, stale przebywający w klasztorze Panny Maryi Gwiazdzistej w Egipcie, w odległości 165 kilometrów od Kairu. Spełniając pokutę sobie nałożoną, przebył on pieszo Afrykę północną, część Azji zachodniej, Ziemię świętą, następnie Hiszpanią, Francją, Niemcy i Węgry, z kąd przybył do Lwowa. Po zwiedzeniu kościołów tutejszych udał się do Krakowa, z kąd przez Maria Zell wraca napowrót do Afryki. Pielgrzym ten, lat około 40, czarny, silnej budowy ciała, opatrzony długim kijem pielgrzymim, ostro zakutym i z tobołkiem zawierającym całe jego mienie, obwieszony krzyżami i medalikami z różnych cudami słynących miejsc, był u prezydenta miasta z prośbą o wsparcie na dalszą drogę.

ROZMAITOSCI.

Najdłuższą brodę na kuli ziemskiej ma podobno pewien francuzki robotnik, pracujący w zakładzie metalurgicznym w Vadenesse, w departamencie Nièvre. Już w 12 roku życia miał on brodę wcale pokaźną, która w cztery lata później miała 15 ctm. długości, — obecnie zaś ma 3 metry i 22 ctm., tj. tyle ile wynosi podwójna wysokość wzrostu normalnego mężczyzny. Właściciel wspaniałej tej brody zarzuca ją, gdy idzie, na ramiona, a podczas zimy używa jej jako boa, i okręcając nią szyję, chroni się w ten sposób przed przeziębieniem.

Karta korespondencyjna dopiero po 13 latach doszła do rąk adresata. Na pocztę oddaną została w Toruniu 28 maja 1884 i adresowana była do »Teschen«, co się zwie po polsku »Cieszyn«. Obiegała najrozmaitsze stacye pocztowe i zalegała miesiące i lata, aż dopiero pó 13 latach znalazła adresata, szczęściem jeszcze przed jego śmiercią.

Kathreiner kawa słodowa Kneippa

posiada smak i zapach kawy ziarnistej, ale nie tejsze szkodliwe właściwości.

Trzeba się strzedz przed luźnym towarem lub mniej wartościowem naśladownictwem.

Trzeba się mieć na baczności

przed zwodzeniem przez samo zachwalanie jedynie tanioci.

Stosownie do czasu, gdzie konkurencja zalewa wszystko, postępujemy i my naprzód i spodziewamy się naszym odbiorcom przez to największe korzyści ofiarować, że według naszej zasady szczególniejszą uwagę zwracamy na

RZETELNE MATERIE, DOBRĄ ROBOTĘ I WIELKI OBRÓT.

Odwołując się na nasze ogłoszenie, polecamy raz jeszcze

skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców,

sukna i bukskin, jako i naszych wypróbowanych i doskonałych przykrawaczy i krawców, celem

wykonywać według miary

dla cywilnych i wojskowych. Ostatnie wykończamy pod jak najdalej idącą gwarancją i jak wiadomo z wykluczeniem zwykłego obliczenia za fason.

Dla chłopców od 8 do 14 lat kazaliśmy wykończyć zapas

ubrań paletotów i jop

z resztek dobrych materyi na miarę; przewyższają one zwykle w handlu będące rzeczy fabryczne co do dobroci o wiele,

pomimo równej z nimi u nas tanioci.

Nasze ceny na każdym przedmiocie oznaczone, są w interesie wielkiego obrotu i aby przeciwstawić się wszelkiej konkurencji, jako też i z tego powodu, że przez poparcie naszego interesu w Elblągu po większej części **sami wykonujemy, podpadająco tanie, ale ściśle stałe.**

Prosta ul. 2. **J. i H. Levy,** Prosta ul. 2.

Szanownej Publiczności Wartemborka i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że obok mego warsztatu mebli otworzyłem

handel mebli

i polecam meble wszelkiego gatunku, od najwyczejniejszych, aż do najeleganciejszych w najpiękniejszym i starannem wykończeniu.

Trumny

drewniane, metalowe itd.

Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się

z wysokim szacunkiem
Robert Lutz,
WARTEMBORK,
Pasymskie przedmieście.

Ucznia i pachotka

sitaarskie go przyjmie natychmiast

M. Brix,
Stawiguda (Stabigotten.)

Proszę uważać!

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

towary kolonialne

sprzedają po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.



SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny,** litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Najnowszy katalog

»Wydawnictwa Dzieł Ludowych«
Karola Miarki w Mikołowie
(Nicolai O.S.)

już wyszedł,
Na żądanie wysyłamy go darmo i franko.

KALENDARZE

na rok 1898:

Marjański - -	60 fen.
Poznański - -	50 „
Katolik - - -	50 „
Piast - - -	50 „
Regensburger	50 „
Kopernik - - -	30 „
Nadwiślanin -	20 „

poleca drukarnia Gazyety Olsztyńskiej.



Fabryka

pieców

Franciszka Lehnardt
w Olsztynie

przy ulicy

Olsztyńskiej

(Hohensteinerstr)

poleca

wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

Gospodarzowi

Józefowi Nowoczyn

w Starej Kaletce na dzień

jego **urodzin** dnia 26

listopada, zasyłają mu je-

go trzej synowie z Hessler

w Westfalii serdeczne ży-

czenia zdrowia, szczęścia i

blagosławieństwa od Boga

i Matki Najśw.

Walenty i Michał

Lengowscy

i Antoni Nowoczyn.

Znakomite

śledzie,

jako i wszelkie **towary kolonialne,** palone kawy za funt po 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 m. poleca

J. Steier,

Remontmarkt.